GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 214.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 12 Sierpnia 1829 roku we Srode.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 11 Sierpnia 1829 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	598	—	—	—
Z krot. ter.	. . .	—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—
z krot: ter:	. . .	—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	903	—	889	15
Lipsk 100 tal.	1 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	3 mies.	41	5	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	—	—	—	—
Petersburg ditto	1 mies.	180	—	179	—
Paryż, 300 fran.	2 mies.	483	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	620	—	—	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	19	27	—	—
ditto starc. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory.	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna. Ros. . . . , . .	179	—	178	20
Bilety bankowe aust: za 100 f.R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—
Listy zastawne. z 8 kup. (*)	93	22	93	15

Papiery.	żądano		płacono	
Obligacje udziałowe po zł. 300	308	—	306	—
ditto ditto w partyach. .	—	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	36	—	35	—
ditto ditto za żołd. . .	—	—	—	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Ansl.	—	—	—	—

HAMBURG. — *Dnia 7 sierpnia.* — Obligacje udziałowe polskie (300 złp.), z dostawą na d. 1 września, żądają 101½, płacą 101¼; z dostawą na d. 1 października żądają 102, płacą 101¾.

AMSZTERDAM. — *Dnia 4 sierpnia.* — Pięknéj pszenicy polskiéj szukano, ale nie było jéj na targu; gatunki pośledniejsze miały także niezgorszy odbyt. Żyta mniéj kupowano, jak w zeszłym tygodniu. Jęczmień i owies bez odmiany. Na wczorajszym targu płacono następujące ceny. Pszenicę polską 128 fnt. pstrokatą poślednią po 345 Fl. (42¾ złp. za korz.), takąż 124 do 125 fnt. po 320 do 325 Fl. — Żyto 121 fnt. pruskie po 169 Fl. (20⅘ złp. za korz.) — Jęczmień 107 fnt. po 145 Fl. (18 złp. za korz.) — Owies 76 fnt. gruby po 105 Fl. (13 złp. za korz.)

(*) Nie licząc w to wartości kuponu dnia 22 czerwca r. b.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

WIADOMOŚĆ OD ARMJI.

— Najjaśniéjszy Cesarz i Król raczył przez umyślnego kurjera zakommunikować J. C. M. W. X. Cesarzewiczowi Naczelnemu Wodzowi, rapport jenerała piechoty hrabiego Paszkiewicza Erywańskiego, w którym donosi o wzięciu Hassan-Kale i Erzerum. Ważny ten punkt, stolica Azji mniéjszéj, poddał się po kilku z jednéj i z drugiéj strony wystrzałach armatnych. Seraskier sam, czterech innych paszów, szczątki dwóch armji tureckich i 150 dział były owocem tego dnia pięknego, dnia 27 czerwca (9 lipca) r. b. rocznicy na zawsze pamiętnéj bitwy pod Pułtawą. Ten wielki wypadek skutek dwóch znakomitych zwycięztw odniesionych w przeciągu 36ciu godzin, osiągnięty był 14go dnia od rozpoczęcia kampanji. A tak hrabia Paszkiewicz Erywański w 15tu dniach marszu od Kars do Erzerum, zniszczył dwie armie Tureckie, wziął w niewolę dwóch jenerałów główno dowodzących, zabrał około 230 armat, i wielką liczbę chorągwi, zdobył bez wystrzału jednę twierdzę będącą kluczem do całego kraju, i wszedł w paradzie i defilując do stolicy Turcji Azjatyckiéj. To jest, czego tylko żądać można było. N. Pan nagradzając tak znakomite zasługi hr. Paszkiewicza Erywańskiego, raczył go ozdobić orderem S. Jerzego 1széj klassy.

— *Zapozew Edyktalny* — Ze strony królewsko pruskiego sądu ziemiańskiego zapozywa się Katarzyna Janowiczowa panna, która przed około 40 laty z miejsca urodzenia swego, to jest miasta Kobylina się oddaliła, końcem udania się w służbę do Kalisza, a od tego czasu o życiu i pobycie swoim żadnéj nie dała wiadomości; zapozywają się tudzież niewiadomi sukcessorowie i spadkobiercy téjże, aby się w terminie dnia 21*go stycznia* 1830 o godzinie 9 zrana przed deputowanym W. sędzią Roquette w sądzie naszym, osobiście lub na piśmie zgłosili, i dalszego rozporządzenia oczekiwali. W przeciwnym razie taż Katarzyna Janowiczowa za zmarłą uznaną, majątek zaś jéj wylegitymować się mogącym sukcessorom jéj, wydanym zostanie. — Krotoszyn dnia 13. kwietnia 1829 r. Królesko-pruski sąd ziemiański.

— W dniu onegdajszym wystawiono w teatrze polskim ostatnie sceny sparodjowane trajedji Cyd. Publiczność zabawiła się do woli tą nowością; kazała sobie nawet powtórzyć kilkanaście wierszy, a szczególniéj podobało się jéj, że bezimienny autor parodji dla wyśmiania niektórych trajedji, w których bohaterowie z ladajakiéj przyczyny na scenie życie sobie odbierają, nietylko wszystkich aktorów

trupem położył, ale nawet suflera na scenę wyprowadził i dla kompanji ginąć mu kazał. Mała scena teatru w domu towarzystwa dobroczynności, zaledwie pomieścić mogła zwłoki tylu bohaterów.

— *Artykuł nadesłany* — Niektórzy czytelnicy, szczególniéj gospodarze wiejscy przypomną sobie, iż w Nrze 83 Gazety Polskiéj z marca r. b. umieszczone było nadesłane doniesienie o gorzelni poprawnéj, a mianowicie, o jakiejś osobliwéj suszarni Mejznera w Szuchni. Podobne doniesienie umieszczone było jeszcze pierwéj w Kurjerze warszawskim. Jedna i druga redakcja nie mogły się wahać z umieszczeniem wiadomości, która zdawała się mieć na celu pożytek powszechny, albowiem poprawę zakładów stanowiących ważną gałęź przemysłu krajowego. Przeciw nim więc nie mam nic do zarzucenia. Ale za obowiązek uznaję uczynić publicznie zarzut szkodliwéj lekkomyślności, temu korespondentowi, który tę wiadomość do pism publicznych podał, albowiem, jak mnie nabawił kosztów niepotrzebnych, tak podobnie mógł zwieść nie jednego właściciela gorzelni w królestwie polskiém, a nawet w innych częściach Polski, gdzie pisma nasze są czytane. Wyczytawszy powyższe doniesienia o ulepszonych zakładach gorzelnianych Mejznera w Szuchni, w przekonaniu, że dobremu obywatelowi i gospodarzowi z każdą poprawą, z każdym postępem w gospordarstwie należy się obeznawać, starannie dowiadywałem się najprzód w którem województwie, w któréj okolicy ta Szuchnia, leży, a dowiedziawszy się, bez względu na to, że o 24 mil odemnie jest oddalona, posłałem rządzcę moich dóbr, aby się na miejscu osobiście o tak ważném ulepszeniu przekonał i wzór suszarni Mejznerowskiéj z sobą przywiózł. Rządzca moich dóbr nie zastał Mejznera w domu, ale zastał jego gorzelnię i suszarnię i taki mi o tych rozsławionych zakładach dał rapport: »Zrobiłem 24 mil podróży bezpotrzebnéj; całe gospodarstwo Mejznera składa się z 4 chałup zamieszkałych i trzech zabudowań gospodarskich, sposobem Holendrów, którzy spodziewają się po latach dziesięciu zostawić po sobie rudera. Nie ma on ani machiny Pistorjusza, ani suszarni, o któréj doniesiono w gazetach, ale tylko prosty aparat, to jest kotły z czapkami i rurami, których zwykle żydzi używali, a suszarnia jego ususzyć może 4 korce i znajduje się na pułapie, w którą duch i dym z kotliny od kotła wpada, tak, że te 4ry korce suszy i kwasi z największém ognia niebezpieczeństwem.»

Pośpieszyłem z podaniem do wiadomości publicznéj tego rapportu, ażeby zapobiedz podróżom, na które narazić może innych spółobywateli mylne doniesienie o gorzelni i suszarni szuchniowskiéj.

— *Artykuł nadesłany*). — Wyczytawszy w Nrze 197 *Dziennika powszechnego*, wyrachowanie pomiestności i stosunku ceny Gazet warszawskich, pośpieszam z uwagą: że do ocenienia tego przedmiotu, rachunek matematyczny przez pana M. użyty, nie jest przydatny; a następnie jego rezultat w Dzienniku ogłoszony, niemało mylny.

Chcąc ocenić prawdziwą *pomiestność* gazet, lepiej będzie zamiast matematycznego pomiaru miejsc próżnych, interlinji i t. p. odstępów na powierzchni kwadratu przez druk zajmowanego; przyjąć rachubę prostą, że tak powiem chłopską. Jak chłop na polu oblicza snopki, my w gazetach obliczmy litery. Gdzie więcéj mieści się liter, tam jest pomiestności przewaga, ile że w każdéj z naszych gazet, litery druku czyli czcionki są w odmiennym gatunku używane.

Nim znajdę czas obliczyć każdą w szczególności Gazetę litera po literze; lub, nim znajdzie się kto inny dosyć cierpliwości do tego mający; niech mi przy skróconym na ten najprościejszy sposób rachunku, wolno będzie nadmienić: że w obliczaniu poniższém opuściłem litery z obwieszczeń i doniesień. Czynię to na tych zasadach: 1) Że wiele z tych obwieszczeń będąc kilkakrotnie powtarzane, przestają być nowością dla prenumeratorów; 2) Że ich druk i insercja po gazetach, jest redakcjom przez podawców zapłacona; 3) Że nakoniec, z téj ostatniéj przyczyny, nie w saméj gazecie ale w dodatkach takie obwieszczenia należy mieścić, a przynajmniéj przez dodatki nie obejmujące obwieszczeń wynagrodzone byćby powinny, jakto poczęści czynią Gazeta Polska i Dziennik Powszechny.

A ponieważ *Gazeta Warszawska*, podobnież *Gazeta Korrespondenta* oraz *Kurjer*, dają codziennie najmniéj jednę stronicę zapełnioną obwieszczeniami; *Gazeta Polska* najmniéj pół, a *Dziennik Powszechny* najmniéj dwie strony pism swoich podobnież napełniają; rezultat przeto co do pomiestności w gazetach, jest następujący:

Tytuł pisma.	Ilość stronic zajętych drukiem płatnym przez prenumeratorów.	Na 1 stronnicy jest w ogóle wierszy.	W przecięciu można liczyć na wiersz po liter	Ogół liter w Gazecie całéj, za zapłatę prenumeracyjną.
Gazeta Warsz.	7	78	33	18,018
Gazeta Korresp.	7	76	$31\frac{1}{2}$	16,758
Gazeta Polska.	$3\frac{1}{2}$	128	$50\frac{1}{2}$	22,624
Dziennik Powsz.	2	228	$34\frac{1}{2}$	15,732
Kurjer.	3	80	$37\frac{1}{2}$	9,000

Trzymając się zatém zasady pana M, różnica w cenach będzie taka:

	W stosunku do Gaz. War. powinien kosztować.				Czyli że stosunkowo jest rocznie od Gazety Warsz.			
	kwartalnie		rocznie		Tańszy		Droższy	
	złp.	gr.	złp.	gr.	złp.	gr.	złp.	gr.
Gazeta Korresp.	13	22	54	29	—	—	5	1
Gazeta Polska	18	25	75	10	27	10	—	—
Dziennik Pow.	12	9	49	8	—	—	11	21
Kurjer	7	15	30	—	—	—	2	—

Nadmieniam, iż dla wynalezienia, ile liter na wiersz liczyć można, (nie biorąc w to wierszy zaczynających i kończących perjod, ale wiersze zwyczajne), porachowałem każdego pisma litery w wierszu i znalazłem: — 1) W gazecie Warsz. od 31 do 35; w Gaz. Korresp. 28 do 35; w Gaz. Pol. 47 do 54; w Dzien. Pow. 31 do 38; w Kurjerze 36 do 39 liter na wiérsz jeden. Mniéj lub więcéj obejmujących nigdzie nad powyższe podanie, niedostrzegłem.

E.

— Czwarte wydanie bajek Jachowicza, ozdobione rycinkami, i sprzedające się po złp. 3, zawiera oprócz tego,

co się w trzeciém wydaniu znajdowało: *Wstęp. Przypowiastki oryginalne*: Kostuś. Justynka. Zuzia. Floruś. Ojciec i Syn. Piotruś. *Tłómaczone lub naśladowane*: Chłopczyk ukarany. Ludwiś. Henryś. Dziecię i dzbanuszek. *Bajki oryginalne*: Ręka lewa i prawa. Woreczek i skarbonka. *Tłómaczone lub naśladowane bajki*: Słowik i Kukułka z Gellerta. Lew i Owieczka. Pszczoła i Gołąbek. Broniś i Ptaszki. Komar i Mucha. Ptaszek i Jagody.

— Nauczyciel prywatny ofiarnie swoje usługi w godzinach popołudniowych. Bliższą wiadomość o nim powziąć można pod Nro. 2,236 lit. B. na rogu ulicy Dzikiéj na pierwszem piętrze, codziennie od godziny 3.

ROSSJA. *Z Peterburga dnia* 28 *lipca* — Rozkazem dziennym w Bobrujsku dnia 1 lipca datowanym, raczył N. Pan mianować jenerała majora Knorringa 2, jenerałem porucznikiem.

— Według przedstawienia rady rękodzielniczéj, rozdano z rozkazu N. Pana 16 wielkich, 35 małych medalów złotych, właścicielom fabryk, których wyroby znajdowały się na wystawie publicznéj w Petersburgu.

— Stósownie do decyzji ministerjum finansów państwa rossyjskiego, poleconém zostało wszystkim pogranicznym urzędom tegoż państwa od strony Europy, ażeby paki wysyłane za granicę z nasionami i roślinami pochodzącemi z botanicznych ogrodów cesarstwa, bez zatrzymywania i rewizji przez granicę przepuszczali.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia* 31 *lipca*. — W kilku hrabstwach Irlandji pociągnięto już do odpowiedzialności sądowéj wichrzycieli podczas ostatnich processji; jeśli prawda, co utrzymują katolicy, że prawie wszędzie powybierano na sędziów przysięgłych osoby należące do stronnictwa Oranżystów i to po większéj części z pośród ludzi nieoświeconych, w takim razie, nie można spodziewać się wymiaru sprawiedliwości. Nie słychać już o nowych bitwach między katolikami i protestantami, ale z doniesień gazetowych dowiadujemy się, że umysły nie przestają się burzyć. Katolicy i liberaliści domagają się rozbrojenia ochotników, sądząc że życie ich jest od nich w niebezpieczeństwie: protestanci zaś głoszą, że wolą dać życie jak broń złożyć, ponieważ strona przeciwna żąda dla tego ich rozbrojenia, aby ich wszystkich wymordować. Wolno im tak głosić, bo rząd nie nakazał złożenia broni, w przeciwnym razie, prawo uważałoby ich za buntowników. Rząd nie rozbraja ich, dla tego, iżby się ich obawiał, ale że nie przypuszcza, iżby z broni czynili takie nadużycie, jak przeciwnicy ich twierdzą, lub, że widzi potrzebę pozostawienia broni mniejszéj części ludności.

— Donoszą z Singapore, że na wyspach filipińskich odkryto spisek który miał na celu oderwać od Hiszpanji te wyspy. Spiskowi dla tym łatwiejszego dopięcia swego zamiaru i rozdzielenia siły wojska, mieli podpalić Manillę w kilku punktach. Ale rząd powziąwszy o tém wcześnie wiadomość, pozwolił spiskowym przystąpić do działania i ujął kilku z nich właśnie w tenczas, kiedy już z pochodniami w ręku zaczęli być czynni.

— Singapore ma przeszło 71,000 ludności i 350 żołnierzy; cała ludność składa się z katolików i protestantów, z Europejczyków i Azjotów, z mahometańskich Malajów, z Chińczyków, Deistów, i hereńskich Buggesów, a wszyscy żyją w najlepszéj zgodzie, bo mają zapewnioną wolność wyznań według sumienia każdego, a różność wiary nie nadaje nikomu pierwszeństwa.

— Nie podlega już wątpliwości, że Hiszpanja jeszcze usiłuje odzyskać osady południowo-amerykańskie, a wojsko które w Hawannie na okręty wsiadło, może już wylądowało na brzegach mexykańskich; składa się tylko z 6000 ludzi, ale Hiszpanie liczą na pomoc krajowców. Mexykanie są przysposobieni do bronienia się a ci co tamtejszy kraj znają, sądzą, że wyprawa hiszpańska nie może się powieść. Może też przeznaczenie jéj tylko pozorne, a właściwie mają może Hiszpanie Kolumbję na celu, któréj najlepsze wojsko zatrudnione jest teraz w stronie wcale przeciwnéj. Ale i o odzyskaniu Kolumbji nie powinni już myśléć Hiszpanie.

— Donoszą z Gibraltaru, że Anglicy nie chcą uznać austrjackiéj blokady portów marokańskich, z téj może przyczyny, że flotylla austrjacka jest za słaba do skutecznego działania.

TURCJA i GRECJA — Od d. 5 lipca znajduje się pod Widdynem przybyłe na odsiecz twierdzy pod dowództwem paszy skutarskiego wojsko Albańczyków. Posiłki z Bośnji i Rumelji spieszą także ku Widdynowi, gdzie się zgromadza znaczne wojsko tureckie.

— Goniec Smirneński donosi z wyspy Syra pod d. 20 czerwca. Nadzwyczajny kommissasz naszéj wyspy, Kalergi, żądał zymissji; żałujemy go, bo w krótkim przeciągu swego urzędowania złożył liczne dowody sprawiedliwości i bezinteresowności. Piszą z Napoli, że wojsko greckie jest oburzone na brata prezydenta, Augustyna, z powodu że w rozdawaniu stopni okazał stronność. Wojsko Palikarów, którego prezydent nietylko nie rozwiązał, ale które nawet pomnożył i widocznie mu sprzyjał, daje mu teraz uczuwać skutki jego niepolitycznego postępku. Żąda ono żyć z rabunku i nie rade temu, że się prezydent rolnictwem opiekuje. Prezydent chce, ażeby było koniecznie zatrudnione i może dla téj przyczyny, nie cofnął go z prowincji świeżo zawojowanych. Rzymsko-katolicko gmina wyspy, wybrała na deputowanych wyższego miasta, w najlepszym porządku panów Russo i Marinello. W niższém mieście jest tyle stronnictw, ile rodzajów ludności; dla tego też wybory wiele trudności doznały. Wybrani nie chcieli przyjąć obowiązku deputowanych i powtórne wybory będą ogłoszone. — W zatoce Volo spotkała fregata angielska parowy statek grecki *Perseverance* i uwiadomiwszy go o oświadczeniu Anglji względem blokady brzegów greckich, kazała mu się oddalić. Grecki kapitan nie uczynił zadosyć temu wezwaniu i wystrzały fregatty miały statek parowy zatopić. Należący do oppozycji znakomitsi Morejczykowie są przeciwni zwołaniu zgromadzenia narodowego.

— Wojsko francuzkie pozostałe w Morei składa się z 4 pułków piechoty, 2 artyllerji i inżenierji, ma 222 officerów i 4816 ludzi.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

O pisowni polskiéj z powodu rozpraw deputacji na publ. posiedzeniu Tow. Krol. Warsz. Przyja. Nauk. czytanych. (Dalszy ciąg.)

I. *Gdzie się ogólne nie znajdą zasady, tam się sprzeczności znajdują.*

Nie z samej obszerności pracy, lecz z ważności rezultatów, upoważnionych zdaniem i poświadczeniem mężów w świecie literackim znajomych, a deputacją składających, oraz przyzwoleniem całego grona osób towarzystwa, na ogłoszenie publiczne swe przyzwolenie udzielających, dzieło deputacji, staje się tego rodzaju dziełem, że powinno stanowić epokę w piśmiennictwie naszém. W

dziele tém, prócz ogólnych rezultatów, będzie ogłoszonych, wiele zdań pojedynczych, niemniéj ważnych i prawdziwych, których deputacja przyjąć nie śmiała i przeciw nim powody wynurzyła. Nim to wszystko poznamy, słusznie zapytać możemy: dla czego deputacja różnych trafnych Mrozińskiego obserwacji nie przyjęła, jakożkolwiek niezmiernie wiele z nich korzystała i na nich całą swoję budowę oparła.

Uważaliśmy, że deputacja uznaje byt spółgłoski j, że przyznaje, iż trzeba pisać *jimieniem swojim:* ale razem radzi pisać po dawnemu tylko *imieniem, swoim*, sądząc pewnie, że to j, będąc wypadkiem jedynie etymologicznym, nie wymawiania, piszącemu trudnéby do zachowania było. Tymczasem taż deputacja zadecydowała, iż potrzeba koniecznie pisać: *ślizki, męztwo*, a nie jak wymawianie samo nakazuje *śliski, męstwo:* a to gwoli, (jak utrzymuje), etymologji. (Przed ośmnastu laty, takżem tak mniemał.)

Deputacja mocno i bardzo słusznie obstaje, za spółgłoską g, w obcych wyrazach, tak indygenowanych do języka naszego, jak przypadkiem w gościnie do nas zachodzących: każe tedy bardzo słusznie pisać: *geografia, generał, logika, Georgia, Germanja, Tegea*, a nie jeografia, jenerał, loika (lojika), Gieorgia, Giermania, Tegiea: nie pytając o to, jak który czytelnik to g, wymawiać będzie, a dozwalając wymawiać jak się komu spodoba. A wszakże taż deputacja tak mocno i tak świetnie za spółgłoską g obstająca, nie pozwala pisać: *Sicilia, Egypt, Cicero, Miltiades, Themistokles* i tym podobnie z obawy, aby źle nie czytano, źle nie wymawiano: każą tedy pisać wedle starodawnego zwyczaju: Sycylia, Egipt (1), Cycero, Milcyades, Temistokles, jakożkolwiek niewiemy jak te nazwiska Grecy lub Rzymianie wymawiali.

Bardzo wielu dostrzeże w tych razach wielką deputacji w działaniu i zasadach kontradykcją, sprzeczność. Zaprzeć tego trudno, sprzeczność nadto jest oczywista. Co do mnie, nie zadziwia ona mnie wcale: jest poniekąd nieodzowna, idzie tylko o to, gdzie w niéj pewną wyciągnąć granicę i czy będzie kiedykolwiek podobna dokazać tego. Może w obszernych pismach deputacja z tego się jak należy sprawi, w ogólnym atoli rapporcie, nie zostaliśmy dostatecznie objaśnieni; a słuchając jedynie pojedynczych, o każdéj osobno głosce decyzii, nie jesteśmy objaśnieni o ogólnych zasadach, jakie deputacja przyjęła, w rozlicznych oddzielnego rozważania wymagających kategorjach, jako to:

1) Litery wyrazu - litery zakończenia
2) Wymawianie - - etymologia
3) Zwyczaj - - - nowości

A to wszystko

najprzód: w rodzinnych polskich wyrazach, to jest we własnym języku polskim, z tylu słowiańskiemi dialektami spowinowaconym.

powtóre: w obcych cudzoziemskich wyrazach, 1 indygenowanych, 2 gościnnych, — a w nich:

1) własną ich ortografją ochronić, zachować.
2) do polskiej zastosować.

Szczególniéj ortografja własnego języka i ortografja przybranych obcych wyrazów, zupełnie osobno rozważane być powinny: a w takiéj osobnéj rozwadze między rozmaitemi wspomnionemi kategorjami, granice oznaczać, ile można, ogólne znajdować zasady, nieodzowną jest potrzebą. Znam nieskończone w tém wszystkim i nieprzełamane trudności. Nie przełamał ich sam Mroziński, z rapportu deputacji nie dostrzegamy, aby je deputacja uprzątnęła.

(1) A gdyby pofolgować jeszcze i literze g, byłoby Ejipt, Eipt, Eipski. Kto pozna nazwisko takie.

Wyrzutnia spółgłosek.

Mroziński mówił o zamianie spółgosek na słabą lub mocną, do czego podciągnął wyrazy *męzki, francuzki*, przez z pisane. (Odpowiedź na recenzią p. 181, 182, 183). A lubo sądził, że w tych razach w wymawianiu słabsze z, przechodziło dla przyległego *k*, na mocniejsze *s*, pisał jednak podobne wymawianie przez z, i deputacja ortograficzna takie pisanie przez z, przyjmuje i ustanawia, upewniając, że z powodu etymologji, tak pisać należy. Przeciwko temu obojgu, oświadczam się: ani tu *etymologji* dogodzono, ani też tu jaka spółgłoski na mocniejszą *przemiana* zachodzi.

Piszemy i wymawiamy: hrab-stwo, szwab-ski, złodziejstwo, wiej-ski, zuchwal-stwo, kłam-stwo, rzym-ski, państwo, pań-ski, głup-stwo, chłop-ski, szyder-stwo, węgierski. W tych wszystkich razach, (najmniejszéj kwestji nie ma, gdy zakończenia *stwo, ski*, kojarzą się z ostatnią wyrazu spółgłoską b, j, l, m, n, p, r, tak, iż się po prostu wszystko dobitnie wymawia, a przeto równie łatwo wypisuje. W razach gdy w takowém kojarzeniu ostatniéj spółgłoski z zakończeniem *stwo, ski*, twarde i trudne zdarza się wymawianie, bywa przybierana samogłoska o, albo e, przed, lub po ostatniéj wyrazu spółgosce, i zbyteczną syllabę tworzy, naprzykład: król, króle-stwo, kró-le-ski, cieśla, cieś-el-stwo, cieś-el-ski; krewny, krew'-eń-stwo, krew'-eń-ski; stryj, stry-jo-stwo, stry-jo-ski (*); żyd, żydo-ski; gap', ga-p'o-stwo. Podobne się przypadki zdarzają w kojarzeniu zakończenia z innemi spółgłoskami, jako to: zbieg, zbie-go-stwo; mnich, mni-cho-stwo; stolnik, stolni-ko-stwo; żak, ża-ko-stwo; junak, juna-ko-stwo; oszust, oszu-sto-stwo.

Z tego porównania, toby wynikało, że fałszywie się pisze: królewski, mnichowski, marszałkowski, stryjowski i tak daléj, bez końca bez żadnéj potrzeby to *w* wypisywane zachowując, czego, ani wymawianie, ani pochodzenie nie wymaga. Ale z drugiéj strony, jeżeli od król, stryj, ojciec pochodzi króle-ski, stryjo-ski, ojco-ski; tak znowu od ojcowy, synowy i tym podobnych przymiotników, powstają synow-ski, stryjow-ski, ojcow-ski, a zatém królew-ski i tym podobnie.

(*) Jest miasto *Stryj* na Rusi czerwonéj, które było starostwem a starostwo to zowie się *Stryj-skie* bez przybrania samogłoski i pomnożenia syllaby. Gdy starostwa szlachcie rozdawano, nie w jednéj familji mówiono: starostwo Stryjskie jest stryjowskie.,.. Oczywiście że "język, jak mówi Mroziński (odpow. na recen. p. 288), niedostatkowi słów, różnemi sposobami zaradza.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR POLSKI. Dziś drama: *Las okropny* czyli *Rozbojnicy kalabryjscy.* Zakończy komedjo-opera: *Asmodeuszek* czyli Różowy *Mirmidonik.*

— Sztukmistrz Bosko na Nalewkach.

GABINET TOPOGRAFICZNY, w salach redutowych.

— Uczony pies Fido — pod Nr. 411 na Krakow. Przedmieściu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472.